



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Miejskość i innowacyjność - próba analizy socjologicznej

Author: Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwiazzonek

Citation style: Szczepański Marek S., Bierwiazzonek Krzysztof. (2013). Miejskość i innowacyjność - próba analizy socjologicznej. W: M. S. Szczepański, K. Bierwiazzonek, K. Wojtasik (red.), "Miejskość i duch innowacyjności" (S. 11-34). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Krzysztof Bierwiazzonek, Marek S. Szczepański

Miejskość i innowacyjność – próba analizy socjologicznej

Wstęp

Opracowanie, które przedstawiamy, poświęcone jest socjologicznej analizie dwóch terminów i zachodzących między nimi relacji. Z jednej strony chodzi o miejskość, z drugiej zaś – o innowacyjność. W drugiej dekadzie XXI stulecia wiadomo, że metropolie i megalopolis ulokowane głównie, choć nie wyłącznie, w północnej części świata są biegunami zmiany, rozwoju i innowacji. Metropolitalne przestrzenie BosWash, od Bostonu do Waszyngtonu DC, czy megalopolis Japonii to dobre przykłady takich **generatorów rozwoju**, gdyby użyć tutaj zapomnianego już terminu Berta F. Hoselitz (HOSELITZ 1955: 278–294). Również w warunkach Polski, w granicach której w zasadzie nie ma wielkich obszarów metropolitalnych, najszybciej rozwijają się duże miasta, zwłaszcza te, które usytuowane są na osi Wisły lub na zachód od jej biegu. Dobrze rozwijają się też największe ośrodki miejskie położone na wschodnich rubieżach kraju, takie jak Lublin i Rzeszów, ale skala ich zacofania infrastrukturalnego i infostrukturalnego sprawia, że dystans do miast liderów pozostaje wciąż bardzo wyraźny. Mamy przy tym pełną świadomość co do wagi obszarów pozamiejskich w procesach modernizacji Polski. Wszak na wsiach i w małych miasteczkach mieszka ponad połowa obywateli RP, jednak z uwagi na charakter artykułu

i całego tomu poddajemy analizie wyłącznie duże miasta oraz ich dynamikę innowacyjności.

W kręgu pojęć podstawowych

Kategoria miejskości od wielu już lat funkcjonuje w socjologicznym zasobie wiedzy podręcznej. Jednak pojęcie to ściśle wiąże się z Louistem Wirthem, uczniem Roberta Ezry Parka, fundatora szkoły chicagowskiej w socjologii miasta. L. Wirth opublikował bowiem artykuł o znamiennym tytule *Miejskość jako styl życia* (WIRTH 1938: 1–24). Wcześniej o mieście i miejskości pisali między innymi Max Weber (*Die Stadt*) (WEBER 1925: 514–602) czy wspomniany już Park (PARK BURGESS, MCKENZIE 1925), ale to właśnie Wirth czytelnie wskazał na triadę czynników definiujących miejskość (wielkość miasta, gęstość i heterogeniczność). Udowodnił też, że bliskość przestrzenna wcale nie musi sprzyjać bliskości społecznej czy psychicznej, a anonimowość czy brak społecznej kontroli stały się elementem miejskiej rzeczywistości. Warto może zaznaczyć, że L. Wirth, podobnie jak R.E. Park, traktowali miejskość jako specjalny stan ducha mieszczan i ich gotowość do rywalizacji o ceną i wartościową przestrzeń miejską. Co ciekawe, L. Wirth definiował również getto jako stan umysłu jego mieszkańców, jako potrzask, choć zajmowaną przez nich przestrzeń trudno traktować jako dobro cenne i rzadkie (WIRTH 1938). Nie podejmując już tematyki z zakresu wiedzy historycznej, warto podkreślić, że współcześnie o istocie miejskości i innowacyjności decydują w pierwszej kolejności: innowacyjne jednostki miejskie, liderzy miejscy, grupy społeczne, takie jak mieszczaństwo czy neomieszczaństwo, instytucje i wreszcie szczególnie klimat miejskości.

Pierwszoplanowym aktorem innowacyjności jest człowiek o ukształtowanej osobowości nowoczesnej, a nieodłącznymi jej cechami są: wysoki poziom motywacji do osiągnięć, twórczy nonkonformizm oraz szczególnie rodzaj empatii, czyli gotowości do przyję-

cia ról społecznych, jakie niesie ze sobą nowoczesne społeczeństwo. Amerykański psycholog społeczny David Clarence McClelland (McClelland 1961), który jako pierwszy wykazał zainteresowanie potrzebą osiągnięcia, udowodnił na podstawie badań empirycznych, iż okres wyraźnego wzrostu gospodarczego poprzedzony bywa przyrostem odsetka osób cechujących się wysoką potrzebą osiągnięcia. D.C. McClelland potrzebę osiągnięcia definiował jako marzenie o takim postępowaniu, które przynosi nie tyle zmianę statusu, ile wewnętrzne zadowolenie z indywidualnych dokonań. Jest to swego rodzaju talent, który pozwala jednostce wyznaczać kolejne cele i je realizować. Potrzeba osiągnięcia konstruuje człowieka, którego metaforycznie określamy mianem *homo hubris*. Słowo *hubris*, pochodzące z języka greckiego, oznaczało pierwotnie nieposkromioną pychę i chęć wywyższenia się ponad olimpijskich bogów. Współcześnie motywacja hubrystyczna straciła pejoratywne znaczenie, a wręcz prowadzi jednostkę do działań, które przynoszą jej poczucie samorealizacji, satysfakcji, a także nadają sens życiu. Tak pojęta motywacja *hubris* może stać się w określonych warunkach stymulatorem procesów rozwojowych. Z rozbudowaną potrzebą osiągnięcia i postawą hubrystyczną związana jest motywacja kratyczna, której istotę upowszechnił w Polsce Józef Koziński¹. Jest to motywacja, która zmusza jednostkę do osiągnięcia coraz wyższych pozycji i stanowisk w układach władzy i kierowania. Jednostki hubrystyczne i kratyczne są zdolne i skłonne do stałego przekraczania własnych możliwości, przesuwania granic poznania, przełamywania barier, braku lęku przed nowym. To jednostki skłonne do aktów transgresji, pokonywania własnych słabości i niedostatków. Trzeba jednak być świadomym, że działania te oprócz prometejskiego charakteru mogą prowadzić do poczynań głęboko egoistycznych, herostratesowych, by w tym miejscu odwołać się do postaci szewca z Efezu, który dla próżnej sławy podpalił świątynię Artemidy. Istnienie zatem zbiorowości o rozbudzonej potrzebie osiągnięcia nie jest

¹ „Motywacja kratyczna” – termin wywodzi się z greckiego *kratos*, które do nauki polskiej wprowadził Władysław Witwicki. Por. również K. KRZYSZTOFEK, M.S. SZCZEPAŃSKI (2005).

gwarantem, a jedynie jednym z istotnych czynników zmian społecznych. Cechą osobowości nowoczesnej – innowacyjnej, są wysokie zdolności empatyczne. Sam termin „empatia” pochodzi z języka greckiego – *empathia*, oznacza „cierpienie”. W psychologii i socjologii empatia oznacza umiejętność wczuwania się w stany emocjonalne innych osób oraz postrzegania i rozumienia ich uczuć (REMBOWSKI 1989). W ramach prezentowanej problematyki empatia jawi się jako szczególnie ważna w odniesieniu do zdolności w przyjmowaniu nowoczesnych ról i aktywności miejskich. Ważnym elementem nowoczesnej osobowości jest konstruktywny nonkonformizm, który sprzyja niekonwencjonalnym zachowaniom. Można przyjąć, że postawa nonkonformistyczna sprzyja społecznym przeobrażeniom, ale zdarzają się sytuacje, w których postawa taka okazuje się dysfunkcyjna wobec procesów zmian. Dzieje się to w sytuacji ekstremalnego zaniżenia wymienionych potrzeb. Bardzo trudno jest wówczas osiągnąć akceptowany przez nonkonformistę społeczny konsensus na poziomie warunkującym zmianę społeczną (SZCZEPAŃSKI, ŚLIZ 2010; zob. też KRZYSZTOFEK, SZCZEPAŃSKI 2005).

Rozbudzona potrzeba osiągnięcia, empatia i postawa nonkonformistyczna to wprowadzie trzy najważniejsze cechy konstytuujące nowoczesną osobowość, ale nie cechy jedyne. Kreatywna jednostka charakteryzuje się bowiem wieloma cechami, które nie zawsze są wystarczająco eksponowane. Do cech tych należą między innymi: otwartość na nowe doświadczenia i gotowość do świadomej akceptacji zmian. Ważna jest zdolność do gromadzenia informacji o faktach i umiejętność wykorzystywania tej wiedzy, zawsze gdy wymaga tego określona sytuacja. Umiejętność planowania zarówno w sprawach osobistych, rodzinnych, zawodowych, jak i publicznych oraz wysokie aspiracje oświatowe, a także zawodowe. Ważne jest, aby współczesny człowiek posiadał skłonność do kalkulacji wynikającej z przekonania, że świat człowieka jest policzalny, a wiele zjawisk z powodzeniem można przewidywać. Wysoko cenione są umiejętności techniczne i ułatwiające korzystanie z innowacyjnych urządzeń oraz rozumienie logiki procesów produkcyjnych i zasad podejmowania decyzji na szczeblach podstawowych. Daniel Bell określił społeczeństwo ponowoczesne jako gra człowieka z człowie-

kiem. Stąd bardzo ważną umiejętnością jest świadomość godności innych, a także szacunek dla godności cudzej, jak również uniwersalizm i optymizm w postępowaniu (SZCZEPAŃSKI, ŚLIZ 2010; zob. też KRZYSZTOFEK, SZCZEPAŃSKI 2005).

Doceniając te historyczne ustalenia co do atrybutów człowieka nowoczesnego i innowacyjnego, konieczne jest jednak wskazanie na uzupełnienia wynikające ze zmian globalizacyjnych najnowszej daty. W pierwszej kolejności chodzi o ten rodzaj zdolności, który pozwala jednostce na gromadzenie, przetwarzanie i praktyczne wykorzystanie informacji oraz wiedzy. Mowa o nowej wersji funkcjonalnego alfabetyzmu, opartego między innymi na zdolności operowania w sieci. Ważna jest również gotowość do rywalizującej współpracy, czyli umiejętność kooperacji w zespole połączona z gotowością do indywidualnej rywalizacji. I wreszcie w dobie globalizacji nieodzowna jest zdolność do przestrzennej ruchliwości nie tylko w galaktyce Internetu, ale także w przestrzeni rzeczywistej.

Oprócz jednostek kluczowym elementem miejskości jest funkcjonowanie grup społecznych, a zwłaszcza mieszczaństwa, głównego aktora życia miejskiego. Termin ten odnosi się do osób emocjonalnie i profesjonalnie związanych z życiem miasta, od pokoleń wpisanych w jego historię, dobrze ją znających, o wysokim poziomie identyfikacji z przestrzenią i społecznością miejską. Od kilku już lat miejskość kojarzona jest również z nowymi mieszczanami. Zdaniem Pawła Kubickiego, badacza tej właśnie kategorii społecznej, to „pokolenie 30-, 40-latków, dla których styl życia, który oferują im wielkie miasta, staje się podstawą do tworzenia własnej tożsamości. Identyfikacja z Warszawą, Krakowem czy Wrocławiem jest dla nich często silniejsza niż z państwem czy narodem. Cenią takie wartości, jak: otwartość, wielokulturowość, postawy proekologiczne itp. Często angażują się w organizacje pozarządowe działające na rzecz ich miasta czy dzielnicy” (KURSA 2009). Można założyć, że obecność tradycyjnego i nowego mieszczaństwa oraz innych odłamów klasy średniej czy metropolitalnej tworzą załączki klasy obywateli miejskich, ugruntowując miejskość, zwłaszcza w jej społecznym wymiarze. W twierdzeniu tym zawarte jest przekonanie, że, upraszczając sprawę, uzasadniona jest dystynkcja między mieszkańcami miasta

a jego obywatelami. Ci pierwsi traktują miejsce zamieszkania w znacznym stopniu, ale nie wyłącznie, jako dormitorium, ci drudzy jako przestrzeń realizacji codziennych i odświeżających aktywności życiowych. Inny jest też w obu grupach poziom identyfikacji z miastem i zaangażowania w jego przeobrażenia.

Miejskość w tradycyjnym i nowoczesnym znaczeniu nie może się obejść bez szczególnych instytucji społecznych, elementów miejskiej infrastruktury, infostruktury i miejskiego klimatu. Szczególnie istotne okazują się rozpoznawalne, ikoniczne, przestrzenie miasta, czytelne nie tylko dla mieszkających w nim obywateli, ale także, a może przede wszystkim, dla wizytujących go przybyszów. Trudno w tym kontekście dostrzegać jedynie Sagrada Familia, Luwr, wieżę Eiffla czy Piccadilly Circus. Ważna jest również wielość przestrzeni skupienia takich jak restauracje, kawiarnie, galerie, teatry, kina i inne miejsca kulturalnych i towarzyskich aktywności sprzyjających jednoznacznie miejskości i ją utrwalających.

Odrębną cechą nowoczesnej miejskości jest wskaźnik gotowości sieciowej (Networked Readiness Index, NRI)². Wprawdzie indeks ten jest przypisywany konkretnym krajom, ale nawet w takiej sytuacji pozwala na orientację co do poziomu innowacyjności miast i regionów ulokowanych w rangowanych państwach. Wskaźnik ten pokazuje, jak poszczególne kraje i ich regiony przygotowane są do korzystania z dobrodziejstw sieci, e-usług, e-administracji, e-bankowości czy e-edukacji. W raporcie z 2012 roku, w którym ujęto w tym zakresie 142 państwa świata, Polska zajęła 49 miejsce, otrzymując 4,16 punktów na 6 możliwych. Warto może zaznaczyć, że w tym rankingu miejsce pierwsze zajęła Szwecja (5,94), a ostatecznie Haiti (2,27). Ta informacja jednoznacznie dowodzi, że nawet wtedy gdy powstają wątpliwości co do metodologii badań nad NRI, Polska w drodze do innowacyjności, zapośredniczonej przez układy sieciowe, jest wciąż na początku drogi.

Termin „innowacja” pochodzi z języka łacińskiego od słowa *innovatio*, czyli „odnowienia” bądź *innovare*, czyli „tworzenie czegoś

² http://www3.weforum.org/docs/GITR/2012/GITR_OverallRankings_2012.pdf [data dostępu: 21.12.2012].

nowego” (SZCZEPAŃSKI, ŚLIZ 2010). Rozróżnić można, *grosso modo*, innowację technologiczną, czyli poprawę efektywności, bezpieczeństwa, komfortu życia i pracy, równowagi środowiskowej i komfortu ergonomicznego oraz innowację pozatechnologiczną, czyli nowe wartości społeczne, językowe, kulturowe i estetyczne. Joseph A. Schumpeter (VON STACKELBERG, HAHNE 1998: 74), austriacki ekonomista pierwszej połowy XX wieku, wymieniał innowacje dwojakiego typu: innowacje, których źródło tkwi w ulepszaniu samego produktu oraz innowacje polegające na ulepszaniu technologii produkcji (VON STACKELBERG, HAHNE 1998: 74). Przekonany był również, iż to kapitalizm posiada wyróżniającą go cechę, którą nazwał „twórczą destrukcją”, czyli nieustanną innowacyjnością. W kapitalizmie upatrywał więc przestrzeni dla innowacyjności, a głównym aktorem zmian był przedsiębiorca. Sam rozwój kapitalizmu stał się możliwy w wyniku rozwoju kultury i infrastruktury ryzyka. To w wyniku tego sprzężenia nastąpił przełom w dziejach ludzkości: w czasach przedkapitalistycznych innowacje były wyjątkami napędzającymi rozwój cywilizacji, w epoce kapitalistycznej innowacyjność stała się częścią codziennej rutyny (BENDYK 2009: 326). Współczesną innowacyjność przestrzennie można przypisać miastom globalnym (SASSEN 2001), które wyróżnia i równocześnie łączy przestrzeń przepływów (*space of flows*) (CASTELLS 2007: 381–429), czyli są one centrami informacji, wiedzy, decyzji i właśnie innowacyjności. Centra metropolitalne na całym świecie kumulują czynniki rodzące innowacje, sprzyjają ich synergii zarówno w produkcji, jak i w zaawansowanych usługach. Miasta globalne to w istocie metropolie, których wpływ polityczny, ekonomiczny, kulturowy znacznie wykracza poza granice państw, w których są ulokowane. Zazwyczaj są to ośrodki wielomilionowe, potężne demograficznie metropolie (Londyn, Paryż, Tokio, Nowy Jork). Do tej grupy zalicza się również ośrodki zaledwie milionowe, takie choćby jak Bruksela, i jeszcze mniejsze, jak Strasburg (280 tysięcy mieszkańców), czy całkowicie niewielkie (miasto Luksemburg – 100 tysięcy mieszkańców). Jednak ulokowane w nich instytucje Unii Europejskiej mają wpływ nie tylko na losy kontynentu, ale wykraczają poza jego granice. Pewną rolę w implementowaniu innowacji odgrywają liderzy miejscy. Nie

przeceniając ich roli w spotkaniu z procesami globalizacyjnymi, można założyć, że przyjmują oni czworakie postawy. Po pierwsze, można mówić o zachowaniach konserwatywnych i konserwujących *status quo*. Protoplastą takich działań był, zachowując wszelkie proporcje, Ned Ludd, który niszczył maszyny parowe w nadziei, że ocali miejsca pracy. Procesów globalizacji i metropolizacji powstrzymać się nie da, nawet wtedy, gdy konserwatyści w wymiarze lokalnym próbują to robić. Po wtóre, miejskim liderom przypisać można postawy adaptacyjne. Polegają one na aprobacie kolejnych i nieuchronnych innowacji. Po trzecie, mówić można o postawach innowacyjno-adaptacyjnych liderów miejskich. Nie czekają oni na intruzę innowacyjności, ale przygotowują miejską społeczność do jej nadejścia, eksponując korzyści takiego wdrożenia. I w końcu czwarta grupa idealnotypologicznych liderów, o postawie dezintegracyjno-innowacyjnej. Najbardziej radykalni z nich gotowi są podważyć istniejące *status quo*, zburzyć jego najbardziej niefunkcjonalne elementy i budować nowe elementy tożsamości miejskiej we wspólnocie gospodarowania, oprawie instytucjonalnej, kulturowej czy zbiorowej identyfikacji.

Innowacyjne miasta — innowacyjni ludzie: szkic do portretu socjologicznego

W refleksję nad miejskością i innowacyjnością wpisują się tezy brytyjskiego urbanisty Charlesa Landry'ego. Wydana w 2000 roku książka³ jego autorstwa jest swoistym podręcznikiem miejskich innowatorów (LANDRY 2000). Ch. Landry szczególną uwagę zwraca na znaczenie kultury w dwóch jej aspektach: symbolicznym oraz nor-

³ W trakcie prac wydawniczych związanych z edycją niniejszego artykułu i tomu ukazał się polski przekład książki Charlesa LANDRY'EGO: *Kreatywne miasto. Zestawy narzędzi dla miejskich innowatorów*. Przeł. O. SIARA. Warszawa 2013. W opracowaniu korzystamy jednak konsekwentnie z wydania oryginalnego.

matywnym. Ten pierwszy odnosi do sposobu myślenia o mieście, jego tradycji, ale też możliwościach rozwojowych, a drugi do tych norm, które pozwalają na zachowania innowacyjne oraz umożliwiają kooperację zarówno mieszkańców miasta, jak i ulokowanych w nim instytucji. Jeżeli takie normy są obecne i wykorzystywane w miejskim systemie społecznym, to kultura staje się bodźcem rozwojowym. Jeżeli takie normy nie występują, wówczas kultura staje się elementem powodującym regres lub stagnację danego miasta (LANDRY 2000: 5–8). W takiej sytuacji mechanizmy kreatywności i innowacyjności nie występują.

Dla Ch. Landry'ego kreatywność i innowacyjność są ze sobą jednoznacznie związane. Pierwsze z tych pojęć, w największym skrócie, polega na wymyśleniu nowej idei, a drugie odnosi się do jej implementacji, czyli wprowadzenia w życie (LANDRY, BIANCHINI 1995: 20). Do tworzenia innowacji w największym stopniu przyczyniają się kreatywne *milieu*. Są to części miasta, całe miasta lub nawet regiony zawierające konieczne elementy zarówno miękkiej (system struktur łączności i sieci społecznych powiązań i interakcji między ludźmi), jak i twardej infrastruktury (instytuty badawcze, placówki edukacyjne, instytucje kultury, miejsca spotkań w przestrzeni publicznej) dla generowania przepływu idei i myśli (LANDRY 2000: 133, por. też PENKALA 2008: 173). Oczywiście taki przepływ idei możliwy jest też w przestrzeni wirtualnej, jednak jakość takich relacji jest zupełnie inna niż w przyjaznej przestrzeni miejskiej.

W swojej analizie Ch. Landry wymienia siedem czynników, które sprzyjają powstaniu kreatywnego *milieu* oraz kreatywnego i *de facto* innowacyjnego miasta (LANDRY 2000: 105–131). Warto przyrzeć im się bliżej w kontekście miast polskich.

Po pierwsze, **indywidualne cechy mieszkańców**. Miasto nie może się rozwijać, jak już wcześniej wspominaliśmy, bez kreatywnych jednostek myślących o różnych kwestiach, zarówno tych bardzo praktycznych, jak i abstrakcyjnych, w sposób niestandardowy. Ponadto ważna jest także otwartość i elastyczność takich osób oraz umiejętność podejmowania ryzyka, wola do działania, ale też auto-refleksja dotycząca podejmowanych działań i planów na przyszłość. Zatem jednostki takie powinny cechować się opisaną powyżej oso-

bowością nowoczesną. Nie wszyscy mieszkańcy muszą i mogą być kreatywni i twórczy, kluczowe jednak jest, żeby takimi cechami charakteryzowali się miejscy liderzy.

Miejscy liderzy – zarówno samorzutni, jak i instytucjonalni, powinni mieć **wolę do działania połączoną z umiejętnościami przywódczymi** (to drugi warunek wskazywany przez Ch. Landry'ego). W tym kontekście istotne wydaje się, aby pomysły rozwojowe były dostosowane do lokalnych warunków, wykorzystywały potencjały endogenne, a inwestorzy zewnętrzni nie byli traktowani jako jedyna szansa na poprawę lokalnego świata. Niewielka doza krytycyzmu w stosunku do zewnętrznych wizjonerów może skutkować pojawianiem się absurdalnych pomysłów nieprzystających do realiów danego miasta, tak jak na początku XXI wieku miało to miejsce w jednym z miast Polski Wschodniej (nazwę znamy, ale przemilczymy), które, dzięki tureckiemu biznesmenowi, miało stać się drugim Las Vegas wzbogaconym o tor wyścigowy dla bolidów F1. Co więcej, ośrodek ten konkurować miał jako lotniczy port tranzytowy z Frankurtem nad Menem. W poszukiwaniu wizji rozwoju konieczne wydaje się zrównoważenie głosów eksperckich (także tych z zewnątrz systemu miejskiego) z wolą mieszkańców własnego miasta. To oni stanowią grupę docelową działań miejskich liderów, ale też są tą kategorią, którą należy mobilizować do kooperacji w realizacji konkretnych projektów. Liderzy muszą wykorzystywać lokalny kapitał ludzki, ale także przewidywać, jakich działań i projektów ludzie oczekują, nawet jeśli swoich oczekiwań nie potrafią w jasny sposób wyrazić.

Heterogeniczność wraz z umiejętnością wykorzystywania talentów osób należących do różnych grup: etnicznych, religijnych, seksualnych, politycznych jest trzecim elementem tworzącym kreatywne miasto. Zróżnicowanie społeczne, jak napisaliśmy wcześniej, jest jednym z elementów definiujących miejskość. Obraz miejskiej heterogeniczności można budować na pewnym wyobrażonym kontinuum, którego jednym krańcem będzie pulsująca życiem multi-etniczna metropolia, której mieszkańcy są otwarci wobec siebie, świadomi różnic, ale nietworzący szczelnych granic pomiędzy swoimi społecznościami, a dodatkowo umiejący komercjalizować swoją etniczność na przykład w postaci festiwali kulinarnych

(KRZYSZTOFEK 2005a: 45–49). Drugim krańcem takiego kontinuum byłyby trwałe i nieprzezwyciężalne konflikty wynikające z różnic kulturowych przejawiające się w ciągłym stanie napięcia, konfliktów i agresji pomiędzy mieszkańcami miasta należącymi do różnych grup etnicznych (religijnych, seksualnych). Innymi słowy, można mówić o dwóch końcach skali: współdziałaniu z jednej strony i otwartym antagonizmie z drugiej (GOLKA 2010: 100). W takim kontekście problemem staje się znalezienie równowagi pomiędzy różnymi kategoriami społecznymi zamieszkującymi miasta: grupami etnicznymi, religijnymi, ale też starymi i nowymi mieszkańcami oraz nowymi migrantami. Heterogeniczność można wykorzystać, jedynie praktykując otwartą kulturę dyskursywną (KRZYSZTOFEK 2005b), w której jednostki pochodzące z różnych kategorii społecznych potrafią się ze sobą komunikować (oczywiście nie za pomocą rzuconych kamieni i koktajli Mołotowa) i przynajmniej nie przeszkadzać sobie w działaniach, a najlepiej współdziałać. W wypadku miast Polski nie mamy do czynienia z dużą heterogenicznością etniczną czy religijną. I właściwie jest to główna przyczyna niewielkiej liczby antagonizmów etnicznych w Polsce. Częściej dochodzi do konfliktów pomiędzy grupami związanymi z ideologią pravicową i środowiskami lewicowymi (w latach 2011 i 2012 najbardziej nasilone w dniu 11 listopada oraz podczas marszy równości organizowanych latem w dużych polskich miastach). Te grupy nie potrafią (na razie?) ze sobą rozmawiać. Podobnie zamkniętą społecznością jest środowisko związane z toruńskim Radiem „Maryja”. W sferze publicznej dominuje więc kultura idiomatyczna (KRZYSZTOFEK 2005b) wzmacniana przez spajający kapitał społeczny (PUTNAM 2008: 40–42). Wydaje się jednak, że najbardziej liczną kategorię mieszkańców stanowią osoby wzorujące się na Arystotelesowskiej zasadzie „złotego środka” i nieangażujące się w konflikty wywoływane przez grupy radykalne i zamknięte. Stanowią oni potencjał, także heterogeniczny, który na razie jest uśpiony.

Tak jak istotna jest kultura dyskursywna na poziomie relacji między jednostkami należącymi do różnych kategorii społecznych, tak na poziomie instytucjonalnym istotna jest **kultura organizacyjna oparta na zaufaniu, elastycznej i uczącej się strukturze.**

To czwarty warunek innowacyjnego miasta. Chodzi tu zatem o osiągnięcie zarówno gęstości instytucjonalnej, jak i kapitału społecznego na poziomie instytucjonalnym (por. OLECHNICKA 2004: 52–53). Osiągnięcie tego drugiego elementu stanowi polski mankament. Polska jest krajem, gdzie zarówno na poziomie jednostkowym, jak i instytucjonalnym dominuje kultura nieufności i cynizmu (SZTOMPKA 2007: 248). Ilustrację tej tezy można znaleźć w wielu badaniach dotyczących zaufania i kapitału społecznego w Polsce. W prowadzonych cyklicznie co dwa lata badaniach „Diagnoza społeczna” poziom ogólnego zaufania waha się od 10,5% w 2003 roku do 13,4% w 2011 (CZAPIŃSKI, PANEK, red. 2011: 285). Są to jedne z najniższych wskaźników w Europie. Nieco tylko wyższy odsetek osób deklarujących, że „ogólnie rzecz biorąc większości ludzi można ufać”, uzyskuje w swoich badaniach CBOS. W 2012 roku było to 23,0% respondentów (choć w 2008 i 2010 roku uogólnione zaufanie deklarowało 26,0% respondentów) (CYBULSKA, oprac. 2012). W świetle badań CBOS-u warto zauważyć, że Polaków cechuje krótki promień zaufania (FUKUYAMA 2003: 174) – wysokie zaufanie ograniczone jest do rodziny i bliskich znajomych, a inne osoby i instytucje nie są obdarzane zaufaniem. Spośród instytucji pozytywnie wyróżniają się jedynie organizacje i fundacje pomocowe: Caritas, PCK i Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (tej ostatniej ufa od lat najwięcej Polaków – w 2012 roku 89,0%). Na przeciwnym biegunie zaufania znajdują się instytucje polityczne, a na ostatnim miejscu partie polityczne – ufa im 20,0% Polaków (CYBULSKA, oprac. 2012). Niski poziom zaufania i kapitału społecznego na poziomie jednostkowym przekłada się także na poziom instytucjonalny. W badaniach prowadzonych przed kilku laty na terenie województwa śląskiego stwierdzono niewielki stopień zaufania pomiędzy aktorami instytucjonalnymi pochodzącymi z różnych sfer, ale za to wysoką lojalność wobec własnego środowiska (GEISLER 2008: 233–234). Wydaje się, że aktualnie sytuacja jedynie w niewielkim stopniu uległa poprawie. Mamy więc do czynienia z podejrzliwością, brakiem przejrzystych relacji, nakładaniem się kompetencji poszczególnych instytucji, co stanowi istotne blokady rozwojowe zarówno na poziomie miast, jak i regionów.

Piątym warunkiem innowacyjnego miasta, wskazywanym przez Charlesa Landry'ego **jest identyfikacja lokalna**. Stanowi ona podstawę dumy ze swojego miejsca zamieszkania, która może przerozdić się w działania na rzecz własnego świata lokalnego. W polskich miastach deklarowana identyfikacja z miejscem zamieszkania jest wysoka. Na przykład w Katowicach jedynie 3,4% mieszkańców nie czuje się w ogóle związana z miastem lub nie potrafi odpowiedzieć na pytanie o więź z miastem, a 41,0% deklaruje silny związek ze stolicą województwa śląskiego (BARTOSZEK, CZEKAJ, TRAWKOWSKA 2012: 280)⁴. Podobny odsetek osób wyrażających poczucie identyfikacji z miastem otrzymano w badaniach prowadzonych w innych śląskich miastach⁵. Problemem jednak jest przełożenie deklaratywnej sfery więzi z miejscem zamieszkania w działania na rzecz miasta i jego mieszkańców. W badaniach prowadzonych w 2010 roku w Katowicach i Gliwicach udział w różnego typu akcjach społecznych i obywatelskich zadeklarowało 9,2% badanych (pomimo identyfikacji z miastem na poziomie około 80%) (por. BIERWIAZONEK, LEWICKA, NAWROCKI 2012: 146). W tym kontekście trzeba podkreślać pasywizm społeczny, zresztą charakterystyczny nie tylko dla miast śląskich. Ten pasywizm przełamany jest przez grupy nowych mieszczan, o których pisaliśmy wcześniej. Dotychczasowy poziom identyfikacji lokalnej może również ulegać zmniejszeniu wskutek coraz większej mobilności społecznej. Zarówno rynek pracy (w perspektywie globalnej), jak i poszukiwanie atrakcyjnych miejsc zamieszkania powoduje częste zmiany adresu, szczególnie tych osób, które należą do klasy metropolitalnej (z definicji mobilnej). Otwarte pozostaje pytanie, na ile ta kategoria będąca nośnikiem konsumpcyjnego, miejskiego stylu życia będzie chciała i potrzebowała identyfikować się z aktualnym (najczęściej chwilowym) miejscem zamieszkania?

⁴ Badania prowadzono wiosną 2012 roku na reprezentatywnej próbie mieszkańców Katowic N = 1270.

⁵ Przykładowo w Jastrzębiu-Zdroju 76,4% identyfikacji wobec 10,9% braku identyfikacji i analogicznie w Tychach 78,6% wobec 6,4%, Żorach 72,2% wobec 10,4%. Badania prowadzone były w ramach praktyk studenckich latem 2012 roku. Dobór próby kwotowy dla każdego z miast: Jastrzębie-Zdrój N = 339, Tychy N = 327, Żory N = 316.

Współczesne miasto, żeby być atrakcyjne dla swoich mieszkańców, musi oferować wiele miejskich **udogodnień infrastrukturalnych oraz dobrą i przyjazną przestrzeń publiczną**. To jest szósty warunek miasta innowacyjnego. Spośród miejskich elementów infrastruktury najważniejsze, według Ch. Landry'ego, jest szkolnictwo (od podstawowego po wyższe), miejskie media (zarówno tradycyjne, jak i elektroniczne) stanowiące nośnik wymiany informacji i tworzące lokalną sferę publiczną oraz instytucje kultury: biblioteki, muzea, galerie sztuki wraz z organizowanymi wydarzeniami kulturalnymi. Te ostatnie w połączeniu z istnieniem miejsc spotkań umożliwiają dyskusję, wymianę poglądów między mieszkańcami, często pochodzącymi z różnych środowisk, a zatem umożliwiają przekraczanie granic etnicznych, religijnych, klasowych. Taka perspektywa patrzenia na miejską kulturę zbliża Ch. Landry'ego do tez podkreślających znaczenie bohemy dla tworzenia klimatu kreatywnego miasta sformułowanych przez Richarda Floridę (FLORIDA 2005: 113–128).

Miejska przestrzeń publiczna, aby wspomagać proces tworzenia kreatywnego *milieu*, musi być różnorodna i funkcjonować w różnych skalach. Ważne są bowiem zarówno te miejsca o kluczowym znaczeniu dla miasta – symboliczne, archetypiczne (jak rynki), nie-rzadko o znaczeniu ponadmiejskim, ale też przestrzenie lokalne czy miejsca trzecie (por. OLDENBURG 2010). Takie miejsca umożliwiają bowiem rozmowę, wymianę poglądów na kwestie istotne, ale też zupełnie błahe, najczęściej wśród znanych sobie osób. Istotna jest jednak sama możliwość spotkania i rozmowy z innym człowiekiem. Wprawdzie nowe środki telekomunikacyjne umożliwiają „wirtualne wędrówki i spotkania” właściwie z każdym człowiekiem znajdującym się gdziekolwiek na kuli ziemskiej, ale możliwość bezpośredniej interakcji w przestrzeni miejskiej stanowi swoistą wartość dodaną. Niektóre miasta mają szczęście posiadać dobre przestrzenie publiczne będące wynikiem procesu historycznego (tak jest w przypadku Sieny – miasta, zdaniem Ch. Landry'ego, wzorcowego pod tym względem), a inne muszą próbować tworzyć je współcześnie (na przykład Katowice). Nie jest to proces łatwy, gdyż zachodzi w sytuacji konkurencji, z jednej strony przedsięwzięć komercyjnych

(z najbardziej typowymi centrami handlowo-rozrywkowymi), a z drugiej – ucentrowionego (CASTELLS 2007: 400) i stechniczowanego domu, który dzięki wyposażeniu w różnego typu urządzenia medialne i rozrywkowe pozwala na zaspokojenie o wiele większego spektrum potrzeb niż jeszcze kilkanaście lat temu. Jednak, jak pokazują badania, miejska przestrzeń publiczna, nawet daleka od doskonałości (jak w Katowicach) dla znacząco większej grupy stanowi wartość przestrzenną (w rozumieniu Floriana Znanieckiego) niż centra handlowe (traktowane najczęściej ściśle utylitarnie jako miejsca dokonywania zakupów) (por. BIERWIAZONEK, LEWICKA, NAWROCKI 2012: 142–144). Być może mamy do czynienia z ostatnim momentem, w którym miasta mogą podjąć jeszcze rywalizację z podmiotami prywatnymi, próbując tworzyć przyjazne przestrzenie publiczne. Nawet jeśli taka przestrzeń utraciła znaczenie polityczne (NAWRATEK 2008: 74), to jest ona kluczowa jako element budujący jakość życia w mieście oraz możliwość kreatywnego i innowacyjnego działania.

Ostatnim elementem, który powinien być spełniany przez miasto innowacyjne, jest usieciowienie, a dokładniej **umiejętność tworzenia dynamicznych sieci**. Jak już zauważono wcześniej, współczesne miasta i podmioty w nich ulokowane funkcjonują w globalnej przestrzeni przepływów. Istotna jednak jest lokalizacja w sieciowych przepływach. W sieci bowiem z definicji elastycznej, w przeciwieństwie do struktur hierarchicznych, też znajdują się pozycje uprzywilejowane – węzły centralne oraz pozycje peryferyjne. Jak pokazuje szereg analiz, w Europie kluczową rolę odgrywa obszar pentagonu, którego wierzchołkami są Londyn, Paryż (dwie metropolie globalne), Mediolan, Monachium i Hamburg (SMĘTOWSKI [i in.] 2012: 46–64). Polskie miasta aspirujące do miana metropolii znajdują się więc na peryferiach tak ukształtowanej sieci, co skutkuje tym, że podmioty instytucjonalne i gospodarcze w nich działające już na starcie muszą pokonywać większy dystans, aby wejść w europejską czy globalną sieć. Niemniej jednak struktura sieciowa i tak ułatwia transfer wiedzy, technologii, doświadczeń pomiędzy „usieciowionymi” partnerami.

Cechy *milieu* i miasta kreatywnego wymienione przez Ch. Landry’ego mają charakter postulatyczny. Na ich podstawie można ra-

czej stworzyć typ idealny kreatywnego i innowacyjnego miasta lub przy wykorzystaniu różnorodnych wskaźników stworzyć hierarchię takich miast. Z dostępnych danych wyraźnie widać, że cechy wymieniane przez Ch. Landry'ego w większym stopniu spełniają miasta położone na głównej ulicy świata (HANNERZ 2006: 105) niż te, które ulokowane są na mniej lub bardziej peryferyjnych przecznicach w globalnej sieci miast. Jednak miasta, w przeciwieństwie do obiektów zlokalizowanych w konkretnym miejscu przy danej ulicy, mogą przemieszczać się i zbliżać do głównej ulicy świata. Wydaje się, że niektóre polskie miasta aspirujące do miana metropolii (z Warszawą na pierwszym miejscu) powoli zbliżają się ku światłom *global main street*.

Miejskość i innowacyjność — perspektywa europejska

Idee, jakie zarysowaliśmy powyżej, bliskie są także myśleniu o roli miast, jakie obecne jest w instytucjach Unii Europejskiej. Zakładając, że rozmowy nad budżetem Unii Europejskiej zakończą się pomyślnie przyjęciem tego dokumentu oraz kryzys gospodarczy i grecki nie doprowadzą do rozpadu tej organizacji, to perspektywa miejska będzie jedną z kluczowych w najbliższym okresie finansowania (2014–2020). W krótkiej dygresji, nieaspirującej do całościowej analizy, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii, które już teraz budzą zainteresowanie, a łączą się z tematem miejskości i innowacyjności.

Szczególną innowacją jest próba – wspólnie z OECD – nowego zdefiniowania miasta, uwzględniająca współczesne procesy urbanizacyjne związane z rozlewaniem się miast i tworzeniem przestrzeni zurbanizowanych (DIJKSTRA, POELMAN 2012). Podstawową procedurą związaną z wyznaczaniem granic miasta jest poszukiwanie komórek (wielkości 1 km²), w których gęstość zaludnienia wynosi więcej niż 1500 osób na 1 km². Sąsiadujące ze sobą komórki o takiej gęstości zaludnienia tworzą rdzeń obszaru miejskiego („miejskie centrum”),

pod warunkiem że całkowita liczebność tak stworzonego klastra wynosi 50 tysięcy osób. Sąsiadujące obszary z liczbą ludności nie mniejszą niż 50% ludności centrum tworzą otoczenie miejskiego centrum i są swoistymi terytoriami kandydackimi do „bycia” miastem. Te obszary wchodzą też w obręb obszaru administracyjnego miasta. Według takiej procedury w Unii Europejskiej wyróżnić można 806 miast, a w Polsce – 61. Przyjmując taką perspektywę, z mapy miejskiej Europy znikają wszystkie małe miasta poniżej 50 tysięcy mieszkańców, ale też takie miasta, które mają stosunkowo niewielką gęstość zaludnienia. Na liście miast Lewisa Dijkstry i Hugo Poelmana⁶ brakuje na przykład Dąbrowy Górniczej, Siemianowic Śląskich, Mysłowic czy Świętochłowic, a więc miast ponad 50-tysięcznych, współtworzących konurbację śląsko-zagłębiowską. Szczególnie zastanawia brak Świętochłowic, które są najgęściej zaludnionym miastem w Polsce (4042 osoby na 1 km² w 2010 roku⁷). Pomimo wątpliwości co do składu miast na liście miast warto zauważyć, że, po pierwsze, zaproponowany przez OECD i UE sposób patrzenia na miasto wykorzystuje klasyczny Wirthowski wskaźnik gęstości jako wyróżnika miasta i miejskości; po drugie, podkreśla rolę dużych ośrodków miejskich; po trzecie, zwraca uwagę na rolę obszaru zurbanizowanego i jego centrum jako kluczowych przestrzeni generujących procesy rozwojowe; po czwarte zaś należy traktować go raczej w kategoriach porządkowania sposobu myślenia o współczesnej miejskości w kontekście europejskiej statystyki i unijnych programów. To jest oczywiście perspektywa istotna, podkreślająca dominację dużych obszarów zurbanizowanych, jednak nie jedyna i nieodbierająca możliwości mówienia o miejskości w kontekście mniejszych ośrodków, szczególnie tych o długiej historii jak np. tokańskie San Gimignano czy śląska Pszczyna.

Element miejskości i innowacyjności wyraźnie widoczny jest też w strategii „Europa 2020”. Jednym z jej celów jest wzrost gospo-

⁶ Listę miast uwzględnionych w analizie Dijkstry i Poelmana można znaleźć pod adresem: <https://circabc.europa.eu/faces/jsp/extension/wai/navigation/containEr.jsp> [data dostępu: 3.01.2013].

⁷ Dane Głównego Urzędu Statystycznego.

darczy określany jako: inteligentny, zrównoważony i sprzyjający włączeniu społecznemu (http://ec.europa.eu/regional_policy/what/europe2020/index_pl.cfm). Takie określenie wzrostu gospodarczego ponownie koncentruje się na mieście jako środowisku, które z jednej strony generuje różnego typu problemy (np. konflikty etniczne), a z drugiej strony jest zdolne do ich przezwyciężania. Zmaganie się z problemami ma mieć charakter innowacyjny i inteligentny. W takim kontekście innowacyjność musi odnosić się do dwóch sfer: z jednej strony gospodarczej i tu chodzi o innowacyjność w bardziej tradycyjnym rozumieniu tego słowa, czyli poszukiwaniu nowych technologii, ich wdrażania i upowszechniania. Szczególnie istotną rolę mają tu odgrywać innowacje technologiczne związane z ograniczeniem zużycia energii. To jest jeden z warunków kluczowych dla realizacji kolejnej ważnej idei miejskiej, a więc miasta zrównoważonego.

Druga sfera działań innowacyjnych musi koncentrować się na sferze społecznej szczególnie związanej z przezwyciężaniem wykluczenia społecznego i segregacji społecznej (*Miasta przyszłości. Wyzwania, wizje, perspektywy* 2011: 38–39). W takim kontekście szczególnie istotne są działania nakierowane na dwie kategorie mieszkańców miast: młodych ludzi wchodzących na rynek pracy oraz seniorów. W pierwszym przypadku kluczową kwestią jest możliwość znalezienia pracy przez młodych ludzi. Ponad pięćdziesięcioprocentowe bezrobocie wśród młodych ludzi (do 24. roku życia, dane Eurostatu na koniec trzeciego kwartału 2012 roku) w Hiszpanii i Grecji to najbardziej jaskrawy przykład tego problemu, który w różnym natężeniu obecny jest we wszystkich krajach europejskich. Nie można bowiem być mieszkańcem bez możliwości zarobkowania. Nie można być także mieszkańcem seniorem w sytuacji, gdy miasto jest nieprzystosowane do możliwości i stylu życia osób starszych. Dla tej kategorii z jednej strony ważny jest dobry dostęp do infrastruktury zdrowotnej, ale równie istotna jest możliwość uczestnictwa w życiu miasta, które w największym stopniu rozgrywa się w miejskich przestrzeniach publicznych. Jak pokazują badania przeprowadzone w Katowicach i Gliwicach, seniorzy znacząco rzadziej są aktywnymi aktorami miejskiego spektaklu roz-

grywanego w centralnych przestrzeniach publicznych tych miast (por. BIERWIACZONEK, LEWICKA, NAWROCKI 2012: 110–112).

Z kolei mówiąc o inteligentnym rozwoju, na plan pierwszy wysuwa się idea *smart city*, czyli właśnie miasta inteligentnego (choć termin *smart* ma dużo szersze znaczenie związane także ze sprytem, elegancją, wykwintnością). Tu pojawia się problem wyjaśnienia tego pojęcia. W jednym z pierwszych europejskich badań na ten temat (*Smart cities. Ranking of european medium sized cities* 2007: 11–12) termin *smart city* operacjonalizowany był za pomocą wskaźników związanych z sześcioma sferami: gospodarką (w szczególności jej konkurencyjnością), ludźmi (kapitał ludzki i społeczny), mechanizmami *governance* (ten wieloznaczny termin⁸ przez autorów raportu rozumiany jest głównie w kontekście szerokiej partycypacji społecznej oraz transparentnych decyzji politycznych), mobilnością (transport i infrastruktura ICT), środowiskiem naturalnym (zasoby naturalne wraz z ich ochroną i zarządzaniem), jakością życia (od zdrowotności po uczestnictwo w kulturze). Wszystkie te elementy występują w wersji *smart*, a samo inteligentne miasto definiowane jest jako: „miasto dobrze prezentujące i wykorzystujące kombinację sześciu miejskich charakterystyk oraz niezależność i świadomość swoich obywateli” (*Smart cities. Ranking of european medium sized cities* 2007: 11). Wśród 70 miast średniej wielkości analizowanych przez wiedeńców i ich współpracowników „najbardziej inteligentny” okazał się Luksemburg, a na kolejnych miejscach znalazły się Aarhus, Turku, Aalborg, Odense. Spośród pięciu miast polskich, które poddano analizie, najwyższą, bo na 48 pozycji znalazł się Rzeszów. Niezależnie od dyskusyjności różnego typu rankingów zawsze pokazują one pewien obraz rzeczywistości. W tym przypadku, co nie jest zaskoczeniem, okazało się, że miasto inteligentne, ale też innowacyjne i o wysokiej jakości życia (bo analizowane wskaźniki pochodzą z tych dziedzin) ma twarz skandynawską. To właśnie

⁸ W artykule nie ma miejsca na przywołanie różnorodnych koncepcji związanych z interpretacją pojęcia *governance*. Na potrzeby tego tekstu można przyjąć, że *governance* oznacza „elastyczne rozdzielenie władzy między jednostkami instytucjonalnymi, a różnymi grupami społecznymi, których dotyczy dane zadanie lub projekt” cyt. za: PYKA (2011: 66).

miasta z tego rejonu Europy mogą stanowić dobry wzorzec dla miast polskich i działań, jakie są w nich podejmowane.

Polscy analitycy *smart city* nazywają Miastem Sympatycznym – „złożonym systemem łączącym ludzi, istoty pozaludzkie i obiekty techniczne we współodczuwającą, odtwarzającą się i rozwijającą całość” (BENDYK [i in.] 2012: 10). W takim układzie elementów stosunkowo najłatwiej osiągnąć doskonałość i inteligencję elementów infrastruktury związanej na przykład z miejskim monitoringiem czy funkcjonowaniem systemu transportu miejskiego. Najtrudniej jednak włączyć te elementy w proces zaspokajania potrzeb mieszkańców miast, szczególnie tych wykraczających poza prostą konsumpcję. Jak słusznie zauważają autorzy gdańskiego raportu, „technologia Smart City stosowana w sposób technokratyczny przyczynia się paradoksalnie do dehumanizacji relacji i tym samym poczucia utraty autonomii przez ludzi” (BENDYK [i in.] 2012: 13). Wyzwaniem jest więc upodmiotowienie mieszkańców miast i włączenie ich w działania prowadzące do rozwoju miasta. Ten proces jest możliwy w sytuacji, gdy z jednej strony władze miasta w coraz większym stopniu będą otwarte na pomysły i sugestie mieszkańców, a z drugiej strony mieszkańcy miast będą chcieli być aktywnymi obywatelami i włączać się w procesy partycypacji publicznej. Obydwie strony tego procesu wymagają umiejętności uczenia się nowych ról, otwartości, zaufania i współdziałania pomiędzy władzą miejską i obywatelami – mieszkańcami.

W perspektywie europejskiej wyraźnie widać dystans dzielący polskie ośrodki od wiodących miast europejskich, ale też dostrzec można kierunek, w jakim należy zmierzać, aby ten dystans zmniejszyć. Oprócz kwestii gospodarczych kluczowe znaczenie ma tu szeroka partycypacja społeczna wyrażająca się szczególnie w mechanizmach zarządzania typu *governance* połączonych z kreowaniem kapitału społecznego. Niezbyt optymistycznie, niestety, wyglądają obydwie te sfery w polskich miastach, choć działania nowych mieszkańców w Poznaniu, Warszawie, Katowicach oraz coraz większa świadomość władz miejskich dotycząca znaczenia procesu partycypacji społecznej pozwalają na dostrzeżenie pewnych pozytywnych symptomów związanych z wprowadzaniem idei inteligentnego miasta.

Metropolie: *theatrum mundi*

Przed wielu laty Erving Goffman sformułował wielokrotnie wykorzystywaną w analizach socjologicznych metaforę dramaturgiczną (GOFFMAN 2000). Można założyć, że pierwszoplanowym aktorem na deskach globalnego teatru są metropolie Złotej Triady. Warto przypomnieć, że tę światową trójkę tworzą: kraje NAFTY⁹ (USA, Kanada, Meksyk), państwa Unii Europejskiej i wreszcie kraje basenu Pacyfiku, a wśród nich szczególnie ważna Japonia. W tych kluczowych krajach nadzwyczajną rolę odgrywają wspomniane już duże miasta, przestrzenie największej dynamiki społecznej oraz ekonomicznej. Metropolie cechuje niezwykle ekspansja przestrzenna i zdolność do inkorporowania przyległych obszarów (*urban sprawl*), brak wyraźnie zdefiniowanych granic, wyrafinowane aktywności gospodarcze, związane głównie z sektorem usług tradycyjnych i nowoczesnych, świadczonych drogą sieciową oraz bezpośrednią. W tych właśnie sferach tworzone są najistotniejsze innowacje wpływające na życie ludzi oraz działania instytucji miejskich, regionalnych, państwowych i globalnych. Ulokowani są w nich ludzie globalni, których pozycja i decyzje wpływają nie tylko na losy miast i państw, w których zamieszkują. W nich także znajdują się siedziby instytucji tworzących drukowane i wirtualne informacje (AP, UPI, AFP, Reuters, Kiodo, DPA, ITAR-TASS). Mówiąc inaczej, świat postrzegany jest w znacznym stopniu tak, jak opisują go dziennikarze tych instytucji i ich cenzorzy. Metropolie pierwszego świata to także miejsca, w których manifestowane są zróżnicowane style życia, a możliwości zachowań hedonistycznych i eudajmonistycznych wydają się zupełnie nieograniczone. A zatem, jak powiada z przesadą i urbanizacyjną egzaltacją Manuel Castells, „metropolie rządzą światem”, a od siebie dodać możemy, że: przestrzeń wielkomiejska czyni człowieka wolnym. Nie oznacza to bynajmniej, że obszary rustykalne są miejscem zniewolenia, opresji i konfliktów.

⁹ North American Free Trade Agreement (Północnoamerykański Układ o Wolnym Handlu z 1.01.1994).

Bibliografia

- BARTOSZEK A., CZEKAJ K., TRAWKOWSKA D., 2012: *Warunki życia w dzielnicach w świetle opinii społecznej i oczekiwań mieszkańców wobec władz miasta i instytucji wsparcia społecznego w Katowicach*. W: *Diagnoza problemów społecznych i monitoringu polityki społecznej dla aktywizacji zasobów ludzkich w Katowicach*. Red. A. BARTOSZEK, K. CZEKAJ, D. TRAWKOWSKA. Katowice: Uniwersytet Śląski w Katowicach.
- BENDYK E., 2009: *Miłość, wojna, rewolucja. Szkice na czas kryzysu*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- BENDYK E., KOSIELIŃSKI S., KRUPIS R., RUTKOWSKI P., 2012: *Potencjał Gdańska w zakresie inteligentnego miasta*. Gdańsk: mps. Raport Fundacji „Instytut Mikromakro”.
- BIERWIAZONEK K., LEWICKA B., NAWROCKI T., 2012: *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*. Kraków–Katowice: NOMOS, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- CASTELLS M., 2007: *Spółeczeństwo sieci*. Tłum. M. MARODY [i in.]. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CYBULSKA A., oprac., 2012: *Zaufanie społeczne*. Warszawa. Dostępne w Internecie: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_033_12.PDF [data dostępu: 7.01.2013].
- CZAPIŃSKI J., PANEK T., red., 2011: *Diagnoza społeczna 2011*. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego.
- DIJKSTRA L., POELMAN H., 2012: *Cities In Europe. The new OECD-EC Definition*. [Materiały Komisji Europejskiej, Regional Focus, RF 01/2012]. http://ec.europa.eu/regional_policy/information/focus/index_en.cfm [data dostępu: 3.01.2013]. http://ec.europa.eu/regional_policy/what/europe2020/index_pl.cfm [data dostępu: 3.01.2012]. <https://circabc.europa.eu/faces/jsp/extension/wai/navigation/container.jsp> [data dostępu: 3.01.2013].
- FLORIDA R., 2005: *Cities and the Creative Class*. New York–London: Routledge.
- FUKUYAMA F., 2003: *Kapitał społeczny*. W: *Kultura ma znaczenie*. Red. L.E. HARRISON, S.P. HANTINGTON. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- GEISLER R., 2008: *Cnoty obywatelskie jako struktury kognitywne w rozwoju regionalnym. Przypadek województwa śląskiego*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych.
- GOFFMAN E., 2000: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Tłum. H. DATNER-ŚPIEWAK, P. ŚPIEWAK, oprac. i słowem wstępnym opatrzył J. SZACKI. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- GOLKA M., 2010: *Imiona wielokulturowości*. Warszawa: MUZA SA.
- HANNERZ U., 2006: *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- HOSELITZ B.F., 1955: *Generative and Parasitic Cities*. „Economic Development and Cultural Change”, Vol. 3, No. 3, s. 278–294.

- KRZYSZTOFEK K., 2005a: *Tendencje zmian w przestrzeni późnonowoczesnego miasta*. W: *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Red. B. JAŁOWIECKI, A. MAJER, M.S. SZCZEPAŃSKI. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- KRZYSZTOFEK K., 2005b: *3T, czyli technologia, talent, tolerancja*. „Computerworld” 21/2005 z dnia 23 maja 2005 r. w: http://www.computerworld.pl/numery/numer_1325.html [data dostępu: 27.12.2012].
- KRZYSZTOFEK K., SZCZEPAŃSKI M.S., 2005: *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KUBICKI P., 2011: *Nowi mieszkańcy w nowej Polsce*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- KURSA M., 2009: *Nadchodzą nowi mieszkańcy*. Wywiad z Pawłem Kubickim. „Gazeta Wyborcza”, 22.09.
- LANDRY CH., 2000: *The Creative City. A Toolkit for Urban Innovators*. London: Comedia, Earthscan.
- LANDRY CH., 2013: *Kreatywne miasto. Zestawy narzędzi dla miejskich innowatorów*. Przeł. O. SIARA. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- LANDRY CH., BIANCHINI F., 1995: *The Creative City*. London: Demos.
- MAJAK-ROSTEK D., 2010: *Zróżnicowanie kulturowe jako element ładu miejskiego*. W: *O wspólnocie obywatelskiej w cieniu kapitalizmu*. Red. P. ŻUK. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- MCCLELLAND D.C., 1961: *The Achieving Society*. New York: The Free Press.
- Miasta przyszłości. Wyzwania, wizje, perspektywy*, 2011. Dostępne w Internecie: http://ec.europa.eu/regional_policy/information/studies/index_pl.cfm#1 [data dostępu: 3.11.2012].
- NAWRATEK K., 2008: *Miasto jako idea polityczna*. Kraków: Korporacja Ha!Art.
- OLDENBURG R., 2010: *The Character of Third Place*. W: *Common Ground? Readings and Reflections on Public Space*. Eds. A.M. ORUM, Z.P. NEAL. New York–London: Routledge.
- OLECHNICKA A., 2004: *Regiony peryferyjne w gospodarce informacyjnej*. Warszawa: Scholar.
- PARK R.E., BURGESS W.E., MCKENZIE R.D., 1925: *The City*. Chicago: University of Chicago Press.
- PENKALA M., 2008: *Pochwała różnorodności – miasto kreatywne*. „Respublica Nowa”, nr 3.
- PUTNAM R., 2008: *Samotna gra w kręgle*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- PYKA R., 2011: *Lokalne gouvernance jako przejaw dehierarchizacji procesów decyzyjnych oraz nowa forma dialogu społecznego*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 2(44).
- REMBOWSKI J., 1989: *Empatia. Studium psychologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SASSEN S., 2001: *The Global City. New York, London, Tokyo*. Princeton–Oxford: Princeton University Press.

- Smart cities. Ranking of european medium sized cities*, 2007 [Raport końcowy projektu badawczego koordynowanego przez Centrum Badań Regionalnych Wiedzy Uniwersytetu Technicznego]. Wiedeń.
- SMĘTOWSKI M., GORZELAK G., KOZAK M., OLECHNICKA A., PŁOSZAJ A., WOJNAR K., 2012: *Europejskie metropolie i ich regiony. Od krajobrazu gospodarczego do sieci metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- SZCZEPAŃSKI M.S., ŚLIZ A., 2010: *Innowacyjny świat i jego aktorzy*. „Computerworld”, 30.03.
- SZTOMPKA P., 2007: *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- STACKELBERG K. VON, HAHNE U., 1998: *Teorie rozwoju regionalnego*. W: *Rozwój ekonomiczny regionów – rynek pracy – procesy migracyjne: Polska, Czechy, Niemcy*. Red. S. GALINOWSKA. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.
- WEBER M., 1925: *Grundriss der Sozialökonomik*. Abteilung 3: *Wirtschaft und Gesellschaft*. Tübingen: J.C.B. Mohr (Paul Siebeck) s. 514–602.
- WEBER M., 2002: *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Tłum. D. LACHOWSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WIRTH L., 1938: *Urbanism as a Way of Life*. „The American Journal of Sociology”, Vol. 44, No. 1, s. 1–24.
- WIRTH L., 1928: *Ghetto*. Chicago: University of Chicago Press.